Światowid

Nr. 23/773 ROK XVI
4 CZERWCA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
W LITWIE 70 CT.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką



„DNI KRAKOWA i FESTIVAL SZTUKI 1939"

3—24 czerwca

Na zdjęciu halabardnicy miejscy w dawnych strojach na tle Barbakanu i Bramy Florjańskiej. Fot. J. Szwedo, Kraków

ZURYCHSKIE PAMIĄTKI PO KOMENDANCIE

Odbywająca się obecnie w Zurychu szwajcarska Wystawa Krajowa jest pożądanem odnowieniem wspomnień serdecznych stosunków, łączących to piękne miasto z Polską. Znany jest powszechnie fakt, że stojąca na wysokim poziomie Politechnika zurychska w latach 1863—1916 wśród studentów liczyła również i wielu naszych rodaków. Co więcej w gronie jej profesorów zapisał się najchlubniej pierwszy prezydent Rzeczypospolitej Polskiej śp. Gabrjel Narutowicz, który uzyskawszy na tej wszechnicy w r. 1891 dyplom inżynierski, od r. 1908 do 1920 był jej profesorem, czego pamięć przekazuje tablica ufundowana w r. 1932 na Politechnice zurychskiej. Mniej natomiast rozpowszechnione są wiadomości o pamiętnym pobycie Józefa Piłsudskiego w tem mieście. Małym, ale pełnym pietyzmu zbiorem tych pamiątek po Komendancie z krótkiego lecz ważnego Jego pobytu w Zurychu w r. 1914 jest prywatne muzeum, utworzone przez jednego z najbardziej zasłużonych przedstawicieli Polonji zurychskiej, p. Musiała.

Komendant przybył do Zurychu, ażeby tutaj pomiędzy emigrantami polskimi krzewić miłość Polski. Istniała wówczas w tem mieście skromna bibljoteka polska, mieszcząca się w ma-



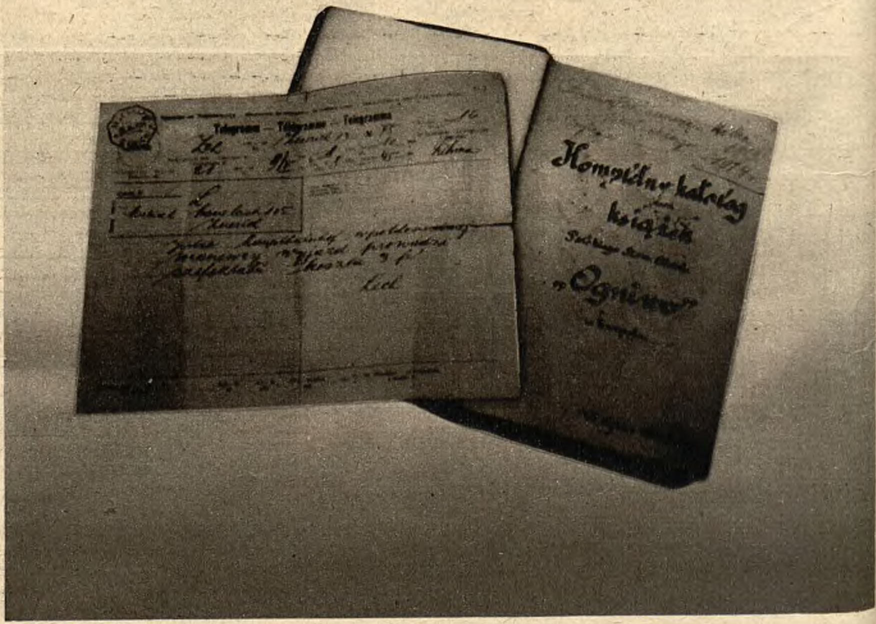
Na prawo: **Centralny punkt sanktuarjum zurychskiego: strzelba, która Komendantowi służyła podczas Jego zurychskiego pobytu, oraz katalog bibljoteczny z wyznaczonym celem, sztandar polski i portret Wskrzesiciela Polski.**



U góry: **Wejście do lokalu Bibljoteki polskiej w Zurychu, w którym Józef Piłsudski przemawiał do rodaków.**



P. Musiałowa, małżonka twórcy i właściciela Muzeum J. Piłsudskiego w Zurychu.



Na prawo: **Depesza, wzywająca Polaków zurychskich na ćwiczenia strzeleckie — oraz katalog Bibljoteki polskiej.**



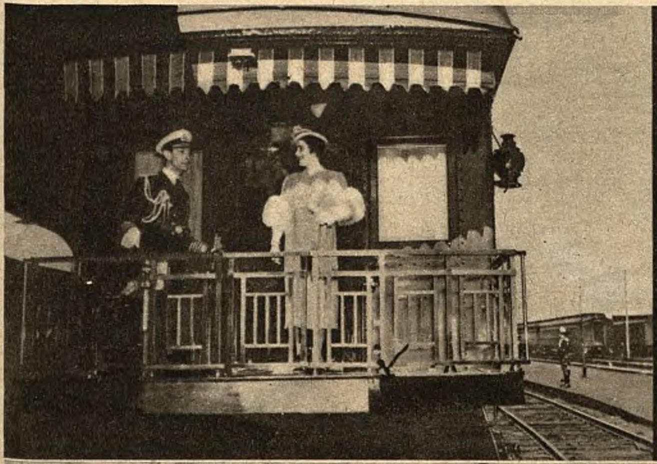
P. Jan Woyczyński, nestor Kolonji polskiej w Zurychu.



P. Franciszek Musiał, ostatni z żyjących Legjonistów Piłsudskiego w Zurychu.

Wszystkie zdjęcia: Dr. Lilly Wollerner.

łym budyneczku przy ul. „An der Mauer" pod numerem 13. Piłsudski raz jeden tylko przemawiał w tym lokalu na większem zebraniu rodaków, lecz nie ograniczył się tylko do słownego wezwania, ale również pouczał praktycznie zurychskich Polaków, jak należy się obchodzić z bronią, przeznaczoną do wywalczenia Ojczyźnie Niepodległości. Te ćwiczenia strzeleckie odbywały się z konieczności w ścisłej tajemnicy a cel oznaczony był na okładce katalogu Bibljoteki. P. Musiał przechował z pietyzmem strzelbę i ten katalog, zebrał ponadto inne pamiątki po Wielkim Polaku, utworzył z nich sanktuarium, które dzisiaj oznaczone jest tablicą pamiątkową. Jednym z najciekawszych dokumentów, umieszczonym w tem muzeum jest depesza, wysłana przez Komendanta do zurychskich rodaków, zawiadamiająca ich o terminie ćwiczeń strzeleckich. Zachował się także stół oraz krzesło, któremi posługiwał się późniejszy Naczelnik, podczas Swego krótkiego pobytu w Zurychu. Pamięć o tem wszystkiem zachowuje nietylko patrjotyczny właściciel tego prywatnego muzeum oraz jego małżonka, lecz również mniej już dzisiaj liczni w Zurychu Polacy, których nestorem jest p. Jan Woyczyński. W bieżącym roku, w przededniu 25-lecia wymarszu Legjonów, tem serdeczniejsza należy się wdzięczność naszym zurychskim rodakom za to, że pamiątki po Komendancie tak czułą otaczają opieką.



PODRÓŻE KRÓLEWSKIE

Angielska para królewska na platformie obserwacyjnej pociągu królewskiego podczas podróży kanadyjskiej.
Photo NYT — Paryż.



Królowa holenderska Wilhelmina wysiada z powozu, który ją wraz z królem Leopoldem III. (na prawo przy powozie) przewiózł z dworca kolejowego do pałacu królewskiego w Brukseli. Scherl, Berlin.



Na lewo: Król Jerzy VI. odbywa przegląd gwardji honorowej 22-go królewskiego pułku kanadyjskiego (zdjęcie przesłane z Ameryki do Europy pocztą lotniczą na „Yankee Clipper“.) Sport & General, Londyn.



Kościół Karmelitanek Bosych.



Pomnik Unji Lubelskiej.



Wieża Trynitarska i Katedra.



Kościół PP. Wizytek.



Brama Grodzka.

PIĘKNO PRASTAREGO LUBLINA

Z mroków legendarnych pogańskich czasów wyłania się w średniowieczu Lublin, by od czasów Władysława Jagiełły stać się jednem z ognisk politycznego życia Polski. Tutaj rozpoczęła Korona swe pierwsze rozmowy z Litwą, które wreszcie za ostatniego z Jagiellonów w r. 1569 doprowadziły do podpisania wiekopomnego aktu Unji Polsko-Litewskiej. W tym samym roku na rynku lubelskim u stóp zasiadającego na tronie Zygmunta Augusta ukorzył się pyszny książę pruski Albert Fryderyk, składając hołd potężnej, zjednoczonej z Litwą Polsce. Wznosiły się w mieście wspaniałe świątynie Pańskie i charakterystyczne domy miejskie, które częściowo do dziś dnia zachowane Lublinowi tyle nadają uroku. Tu w kościele Bernardyńskim w kaplicy Matki Boskiej nieraz modlił się Jan Sobieski a mroczną kaplicę katedry lubelskiej z wizerunkiem Ukrzyżowanego, dawniej znajdującym się w sali Trybunalskiej, opromieniła zachowana po dziś dzień legenda, mówiąca, że raz po wydaniu niesprawiedliwego wyroku Chrystus płakał krwawemi łzami, które, spływając po zczerniałej Jego twarzy, zamieniały się w czerwone korale. Na późniejszych szlakach dziejów Polski Lublin jako siedziba Trybunału koronnego, powołanego do życia przez Stefana Batorego, zachował swoje znaczenie, chociaż przeszły przez miasto wszystkie niemal niszczące Polskę nawałnice. W odrodzonej Ojczyźnie obudził się do nowego życia, a pielęgnując starannie pamiątki przeszłości, będąc siedzibą rozwijającego się coraz pomyślniej Uniwersytetu Katolickiego, rozbudowywując urbanistycznie stary ten gród dzisiaj, urządzając w dniach 4—11 czerwca „Dni Lublina, Zamościa i Lubelszczyzny“ może z chlubą swą przeszłość i teraźniejszość całej Polsce zaprezentować.





Powyżej: Zamek królewski.

Na lewo: Brama Grodzka w wieku XVI., rekonstrukcja Czesława Stefańskiego, według obrazu w kościele Podominikańskim.

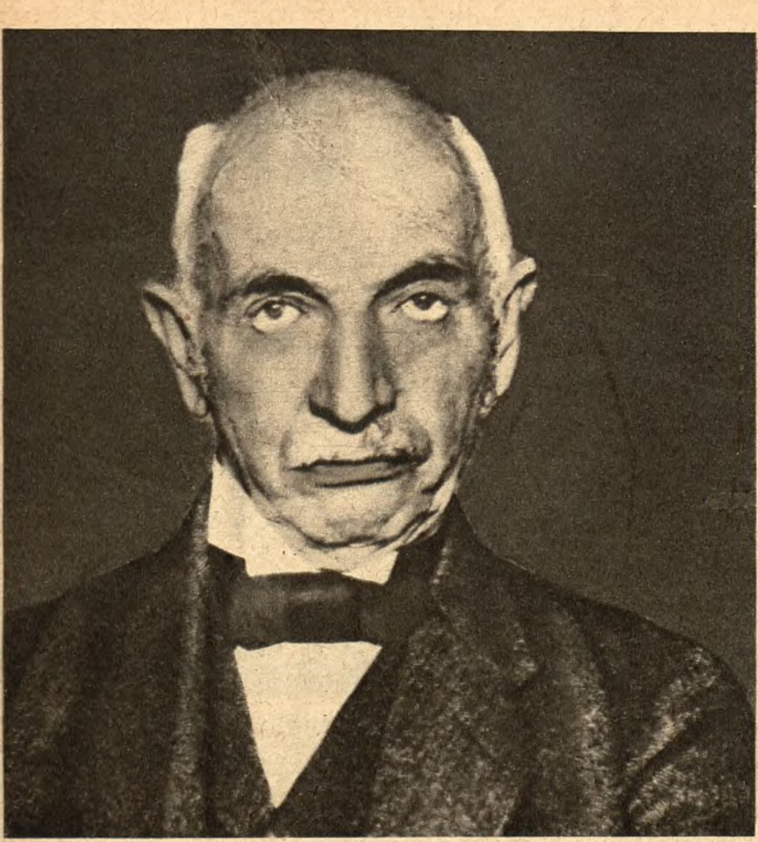


Na lewo: Siedziba Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Wszystkie zdjęcia fot. Edward Hartwig, Lublin



Brama Krakowska.



CZEŚĆ PAMIĘCI WIELKIEGO UCZONEGO

Z charakterem tygodniowego pisma sprawozdawczego związane jest, że nekrologja w niem niewiele może zajmować miejsca. To też to wspomnienie, które poświęcamy tutaj ś. p. Aleksandrowi Brücknerowi z konieczności musi być także krótkie, nieproporcjonalnie krótkie do olbrzymiego znaczenia, jakie nietylko dla dzisiejszej kultury polskiej, ale i dla przyszłego jej rozwoju posiada wieloletnia, niestrudzona, prowadzona aż do ostatnich chwil życia w sędziwym wieku działalność naukowa ś. p. prof. Aleksandra Brücknera. Jej wyniki pchnęły naprzód naszą naukę, rozjaśniły wiele trudnych zagadnień, udostępniły znajomość naszej przeszłości i teraźniejszości w wielu dziedzinach, które on z podziwienia godną wszechstronnością ogarniał. Czy to w zakresie historji literatury, czy w badaniach językoznawczych, czy też na obszernem polu dziejów kultury — wszędzie Brückner zapisał się niezatartemi głoskami, jako tytan wiedzy, pracy i genjalnej intuicji. Cześć Jego pamięci!

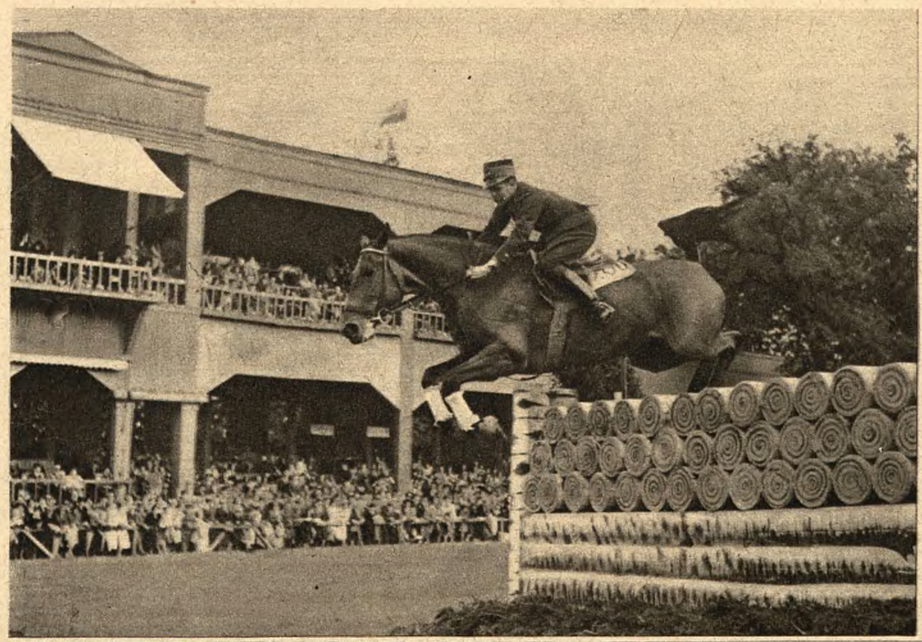
KU CZCI Ś. P. BISKUPA LAUBITZA

Z Wielkopolską cały nasz kraj otaczał powszechną czcią za Jego życia ś. p. biskupa sufragana gnieźnieńskiego ks. Antoniego Laubitza. W sali Rady Miejskiej w Gnieźnie umieszczono w tych dniach plakietę, na której młody utalentowany rzeźbiarz poznański na krótko przed zgonem zasłużonego Arcypasterza wyrzeźbił Jego portret.

Fot. Witold Czarnecki — Poznań.



NA POLSKIM EKRANIE





MIĘDZYNAR. ZAWODY KONNE W WARSZAWIE. W ramach tych zawodów, które odbyły się z udziałem wielu drużyn zagranicznych, oczywiście również i polskiej, w konkursie „Potęgi skoku" zwyciężył rtm. Komorowski (którego przedstawia nasze zdjęcie) na koniu „Zbieg II".

Ag. Fot. „Światowid".

Powyżej na prawo: **NOWY AMBASADOR SOWIECKI.** Po dłuższym wakansie na stanowisku ambasadora Rosji sowieckiej w Warszawie ważny ten posterunek obsadzony został przez p. Szaronowa. Na zdjęciu przyjazd nowego ambasadora i jego małżonki do Warszawy.

Ag. Fot. „Światowid".



Powyżej: **ZWYCIĘZCY IX LOTU POŁUDNIOWO-ZACHODNIEJ POLSKI.** Doroczne zawody lotnicze w Krakowie zakończyły się zwycięstwem krakowskich lotników pp. Deca, Rojka, Pietrzyka (na zdjęciu), którzy temsamem zyskali dla Polskiego Aeroklubu krakowskiego na własność zdobyty przez ten klub po raz trzeci puhar imieniem kpt. pil. Żwirki.

Ag. Fot. „Światowid".



UCZCZENIE BOHATERSKIEGO POMORZANINA. W Gniewkowie, w okolicy Torunia, odbyła się podniosła uroczystość odsłonięcia pomnika bohaterskiego powstańca pomorskiego plutonowego Gerharda Pająkowskiego. Na zdjęciu moment, kiedy gen. Bortnowski przemawia po odsłonięciu pomnika.



W kole: **BOHATERKA GŁOŚNEJ SPRAWY.** W Truskawcu bawi obecnie p. Suchestow, b. narzeczona ks. Michała Radziwiłła. Oto jej zdjęcie, dokonane przed kilkoma dniami.

Fot. H. Springer Drohobycz.

Na ziemi łotewskiej



Ciągnąca się na przestrzeni 40 km plaża pod Rygą. Fot. A. Grikis — Ryga.

Wśród państw, które w wyniku wielkiej wojny światowej i dzięki własnym walkom niepodległościowym zyskały suwerenność państwową, Rzeczpospolita Łotewska zajmuje bardzo poważne stanowisko. Przyroda wyposażyła ją w niezwykłe piękno, ujawniające się zarówno w nadmorskich okolicach, jak i wśród murów starych miast. A dzielny i pracowity naród, kierowany mądrością i patrjotyzmem swoich kierowników, spokojną a wytrwałą pracą na tych podwalinach buduje gmach, nie imponujący wielkością, ale nacechowany ładem i dobrobytem. Stosunki polsko-łotewskie w zależności od bieżących zagadnień politycznych kształtowały się rozmaicie a zwłaszcza w ostatnich czasach zdążają wyraźnie do ugruntowania przyjaźni pomiędzy oboma narodami. Polska, która w r. 1920 wspomogła Łotwę w jej walkach o niepodległość, docenia polityczne znaczenie tego państwa, dążąc z natury rzeczy do tego, by mniejszość polska na Łotwie miała warunki pomyślnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego. Po tej linji idzie działalność przedstawiciela R. P. na Łotwie, młodego, lecz wytrawnego dyplomaty i męża stanu p. min. Jerzego Kłopotowskiego, którego zasłużonym współpracownikiem jest obecny attaché prasowy p. Ksawery Glinka. Ze strony łotewskiej dążenia te szczególnie w ostatnich czasach, znajdują zrozumienie. Prezydent Łotwy p. dr Karlis Ulmanis i jej minister Spraw Zagranicznych p. W. Munters, których obu Polska u siebie gościła, mieli sposobność przekonać się o sympatji, jaką dla Łotwy żywi całe społeczeństwo polskie. Obopólne dążenia znalazły w ostatnich czasach swój konkretny wyraz. Po dłuższych staraniach rząd łotewski zatwierdził statut „Związku Polaków w Łotwie", wspólnej organizacji nieskoordynowanych dotychczas poszczególnych polskich towarzystw oświatowych. kulturalnych, sportowych i młodzieżowych. Nawiązane zostało wzajemne zbliżenie na polu kulturalnem. Wszak jeszcze za czasów wspólnej niewoli Uniwersytet w Rydze, dzięki stosunkowo swobodniejszej atmosferze, gromadził w swych murach licznych studentów polskich. W obecnej chwili kulturalny świat łotewski daje dowody swego pragnienia poznania naszej literatury. W roku ubiegłym wydaną została łotewska antologja poezji polskiej, na rok bieżący zapowiedziane są przekłady dwóch wybitnych polskich utworów literackich: „Mogiły Nieznanego Żołnierza" Struga, oraz „Konia na wzgórzu" Małaczewskiego. W operze, równie jak na sali koncertowej w Rydze i w Radjo łotewskiem niejednokrotnie występują polscy artyści. Na osobną uwagę zasługuje wymiana występów zespołów baletowych, polskiego w Rydze, łotewskiego w Warszawie. Obudziło się do nowego życia ryskie Towarzystwo Polsko-Łotewskie pod kierownictwem swego prezesa, prof. Uniw. Blesse, przy współudziale pp. gen. Kalninsza, b. min. Celmińsza i innych. Wreszcie podpisana została konwencja polsko-łotewska, na podstawie której Łotwa, cierpiąca na niedostatek rąk roboczych w rolnictwie, uzyskała współpracę drużyn polskich.



Dom Czarnogłowych w Rydze, gdzie został podpisany pokój polsko-sowiecki w r. 1921.



Dziewczyna łotewska w narodowym stroju. → Fot. A. Grikis — Ryga.



Jego Eks. Prezydent Łotwy dr Karlis Ulmanis.



Minister spraw zagranicznych W. Munters.



Poseł R. P. w Rydze min. Jerzy Kłopotowski.



Brzeg morski pod Rygą. Fot. A. Grikis Ryga.

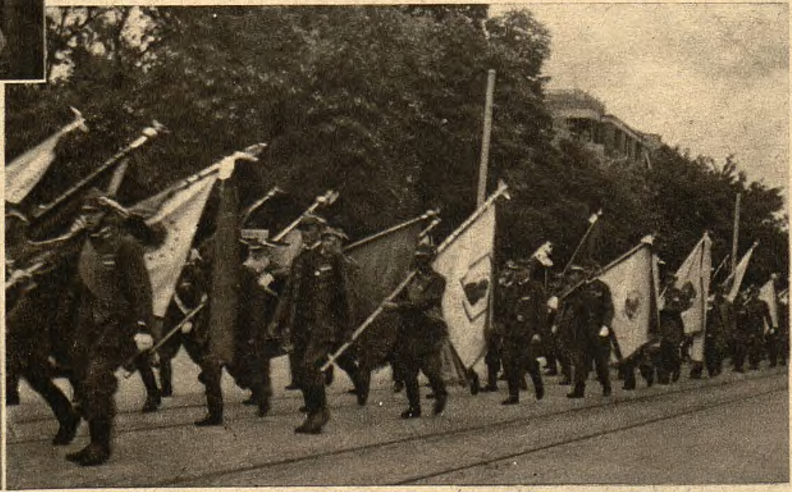
ZJAZDY PODCZAS ZIELONYCH ŚWIĄT



ZLOT JUBILEUSZOWY K. S. M. Ż. W POZNANIU. Z okazji 20-lecia istnienia Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej odbył się w Poznaniu zlot jubileuszowy przy udziale kilkunastu tysięcy członkiń tej organizacji. Na zdjęciu J. Em. Prymas Hlond oraz woj. Bociański przyjmują defiladę przed pomnikiem Serca Jezusowego.
Ag. Fot. „Światowid".



ZJAZD INTELIGENCJI LUDOWEJ W KRAKOWIE. Pod przewodnictwem prof. Uniw. J. K. we Lwowie Bujaka (na zdjęciu pomiędzy dwoma sekretarzami), obradował w Krakowie Zjazd inteligencji, należącej do Polskiego Stronnictwa Ludowego. Podajemy tutaj moment, kiedy z trybuny przemawia prof. dr. Marchlewski, witając zebranych imieniem rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Ag. Fot. „Światowid".



ZLOT SOKOLI WE LWOWIE. Szczycąca się najchlubniejszą tradycją w czasach niewoli i ofiarnym współudziałem w walkach o Niepodległość brać sokola z Małopolski zjechała się na Zielone Święta do Lwowa na zlot, który był stwierdzeniem i dzisiejszej żywotności tej organizacji. Na zdjęciu fragment pochodu drużyn sztandarowych.
Fot. L. Oberhard — Lwów.

NAJPIĘKNIEJSZA PORA W SZCZAWNICY



Wiosna należy do najpiękniejszych okresów w Szczawnicy, a warunki klimatyczne tego słynnego zdrojowiska szczególnie sprzyjają przeprowadzanej tutaj kuracji. Odrazu też rozpoczyna się ożywiony sezon pod znakiem dużego zjazdu kuracjuszy.. Ilustracja nasza przedstawia malowniczy fragment zdrojowiska, a mianowicie „dworzec gościnny" w szczawnickim parku zdrojowym.

Tydzień FRANCUSKI



SYMBOLICZNY AKT EKSPIACJI. Na dawnem targowisku w Rouen, gdzie 30. maja 1431 r. Joanna d'Arc, święta bohaterka Francji, pojmana przez Anglików, została spalona na stosie, ambasador U. S. A. w Paryżu p. Bullitt zapalił na zakończenie cyklu uroczystości ku jej czci symboliczny ogień.
Photo NYT — Paryż.



WALKA W ŁONIE PARTJI SOCJALISTYCZNEJ. Na Kongresie partji socjalistycznej w Nantes starli się gwałtownie przedstawiciele dwóch zwalczających się wzajem dążności: zwolenników jaknajściślejszego sojuszu z Anglją, w których imieniu zabrał głos b. premjer p. Leon Blum (na lewo) i przemawiający za łącznością z komunistami Paweł Faure (na prawo)
Agence Trampus — Paryż.



FRANCJA PAMIĘTA O ZNACZENIU KANAŁU SUEZKIEGO. Minister Spraw Zagranicznych Georges Bonnet (siedzący na prawo) odbył w tych dniach ważną konferencję z przedstawicielami Egiptu, ks. Mohamedem Alim (siedzący na lewo) i ambasadorem Egiptu w Paryżu Fakrim Paszą (stoi w środku).
Photo Nyt, Paryż.



Powyżej: **CZŁOWIEK Z ŻELAZNEM PŁUCEM.** Do portu w Hawrze przybył na statku pasażerskim „Normandie" Fred Snite, znany w całym świecie z tego, że lekarze zastąpili mu zmartwiałe płuca żelazną konstrukcją. Ostatecznym celem jego podróży jest pielgrzymka do Lourdes, gdzie złoży w Cudownej Grocie podziękowanie Bogu za uratowanie go od śmierci. Zdjęcie przedstawia wóz, osobno dla Snite'a zbudowany, w którym on odbywa swoją podróż.
Photo NYT — Paryż.



Na prawo: **MIMO WSZYSTKO ŻYCIE W PARYŻU IDZIE SWOIM TOREM.** Minęły już czasy paniki, społeczeństwo francuskie, patrząc na wieńczone pomyślnemi wynikami prace rządu, wraca do dawnego normalnego trybu życia. Oto widok jednej z wielkich bulwarowych kawiarni w Paryżu podczas ubiegłych Zielonych Świąt.
Photo NYT — Paryż.

W TROSCE O CIAŁO I DUSZĘ CHOREGO

Odbywający się obecnie doroczny Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża jest tylko doraźnem przypomnieniem instytucji, której znaczenie przez cały rok jest słusznie wysoko cenione. Tegoroczny Tydzień ma jednak większe znaczenie niż poprzednie, bo wisząca nad Polską, na równi z całym światem, groźba zawieruchy wojennej nadaje tej organizacji szczególnej aktualności. Polski Czerwony Krzyż, autonomicznie rozwijający się w ramach ogólno-światowej organizacji, całą swoją pracę i w najspokojniejszych czasach przeprowadza przecież pod kątem widzenia przyszłości, która zagadnienie leczenia chorych i rannych oraz zapobiegania chorobom, szczególnie o charakterze epidemicznym, wysunąć może na czoło aktualnych problemów. Do tego celu zmierzają wszystkie prace Polskiego Czerwonego Krzyża, zarówno laboratoryjne, w których biorą udział kompetentni fachowcy, jak i organizacyjne, z pośród których w obecnej chwili pierwszorzędną wagę ma służba sanitarna i obrona przeciwlotnicza. Społeczeństwo nasze docenia w zupełności znaczenie tych zagadnień, czego dowodem są np. tak liczne zgłoszenia się dobrowolne osób, które w razie potrzeby krew swoją ofiarowują dla chorych, wyczerpanych skutkiem upływu własnej krwi. Ale nietylko o ciało chorych troszczy się dzisiejsze społeczeństwo, lecz równą pieczołowitością otacza ono także duchowe ich potrzeby. Najbardziej wzruszającym objawem takiej opieki są nabożeństwa, urządzane dla ciężko chorych, którzy biorą w nich udział, spoczywając na noszach. Ile pociechy oni z takich modłów czerpią, nie potrzeba nawet tłumaczyć.



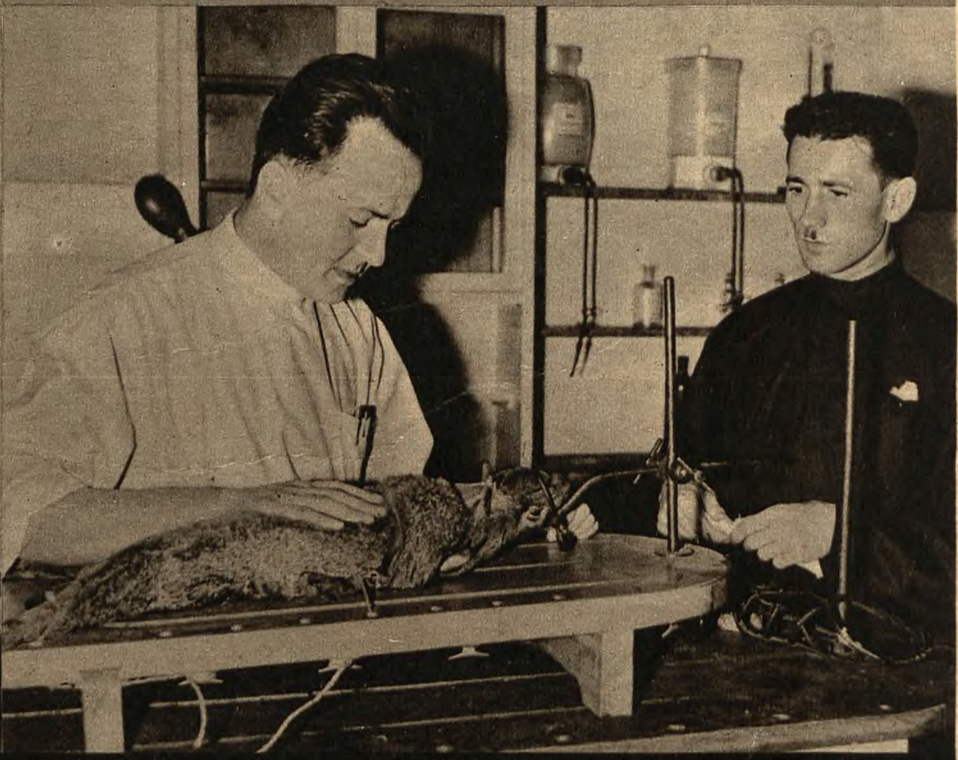


Nabożeństwo dla ciężko chorych, odprawione na dziedzińcu kościoła św. Krzyża w Warszawie.

Na lewo: Z Centralnego Instytutu przetaczania krwi P. C. K.: doc. dr. H. Gnoiński demonstruje próbki krwi w probówkach.



Fabrykacja opatrunków podręcznych dla wojska w wytwórni materjałów opatrunkowych Polskiego Czerwonego Krzyża.



W laboratorjum P. C. K.: Pobieranie krwi z królika.

Wszystkie zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".

Dobra suknia — Dobra prezencja



Na lewo: Ciemna sukienka będzie też miłem urozmaiceniem letniej garderoby. — Sukienkę w punkciki najlepiej przybrać kołnierzykiem w kolorze punkcików.

Na prawo: Zakładeczki tak modne w tym roku decydują o oryginalności kroju tej skromnej sukienki. — Żakiecik luźny z zapięciem błyskawicznem i wygodnemi kieszeniami.

Powyżej: Poza naszym tematem: premjowane w Paryżu kapelusze.

Mówiono dawniej, że „nie suknia zdobi człeka, ale człowiek suknię". Nie możnaby powiedzenia tego zastosować w dosłownem znaczeniu w dzisiejszych czasach. Ta sama osoba, gdybyśmy ją zobaczyli raz dobrze, a raz niestarannie ubraną, wyda się nam zupełnie innym człowiekiem. Jeżeli więc mamy sobie obrać stosowne motto dzisiejszego rozważania o modzie, to raczej obierzmy bardziej dosadne przysłowie: „jak cię widzą — tak cię piszą".

Przysłowie to nabiera znaczenia nietylko wtedy, kiedy mówić będziemy o sukniach na ulicę, wizytowych czy reprezentacyjnych, lecz przedewszystkiem wtedy, kiedy zatrzymamy się przy sukniach domowych i ich emanacji niejako, którą stanowią ubiory do pracy zawodowej, abstrahując od szablonowych uniformów. Praca zawodowa wypełnia nam wielu połowę, jeśli nie trzy czwarte życia. Nic dziwnego, że powstał osobny dział mody, dostosowany wyłącznie do jej potrzeb.

Zasadniczą cechą sukni, nazwijmy ją, biurowej, jest spokój i dystynkcja sylwetki. Kobieta pracująca nie może rzucać się w oczy strojnością ubioru ani też jego ekscentrycznością. Spokojny krój, spokojne kolory, spokojny dobór przybrania — oto najważniejsze zalety sukni do pracy biurowej. Nie wyklucza to oczywiście dbałości o indywidualną elegancję. Wprost przeciwnie. Kto umie zaznaczyć swój wyrobiony gust w harmonijnem połączeniu wszystkich czynników decydujących o powodzeniu ubioru, niechaj nie ulega podszeptom taniej krawczyni, gdy często na lepszą nie stać, ale studjując oryginalne modele, niech wysnuwa własne koncepcje, dostosowane do typu swej urody.

Bo suknia służąca do codziennego użytku w pracy zawodowej, to często uniform, z którego przez długie tygodnie nie wychodzimy. Umiejmy jej nadać coś ze swej indywidualności, aby podobała się nam samym i odróżniała nas korzystnie od otoczenia. I nie popadajmy w szablon, upodabniając jedną suknię do drugiej. Przeciwnie. Sprawiając nową sukienkę, starajmy się, aby była zupełnie od poprzednich inna.

Jeśli była kloszowa, niechaj się zmieni na układaną w fałdy. Jeśli miała wycięcie przy szyi, zapnijmy nową całkiem wysoko itd., bo to wszystko mieści się w ramach bieżącej mody, bardzo różnorodnej, niewyczerpanej wprost w tworzeniu coraz innych warjantów.

Zet.



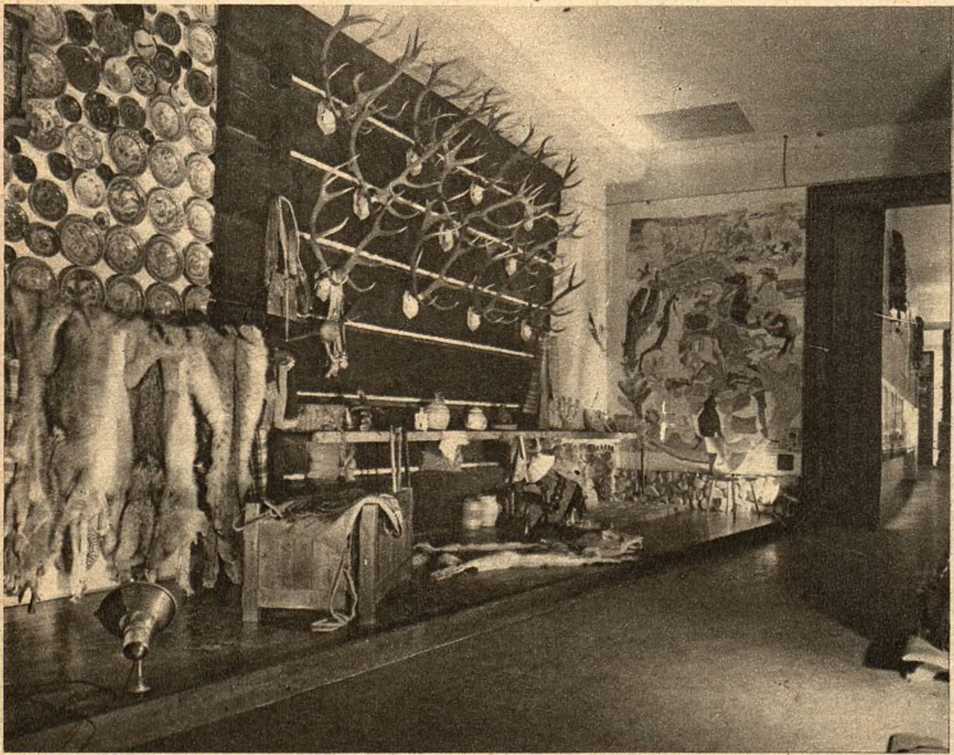
Od lewej: Sukienka, której wdzięk leży w zastosowaniu koloru punkcików do paska i sznureczka przy szyi. — Płaszczyk trzyćwierciowy na godziny poranne, zapinany tylko do pasa. — Sportowy krój sukienki w modną kratę, z baskinką, miłym rękawkiem i gazowym szalem. — Suknia o kroju zeszczuplającym, ożywiona pliskami, paskiem i guziczkami w odmiennym kolorze. — Sukienka wyszczuplająca, zapinana z przodu.



Rys. A. Żmuda — Kraków.

Od lewej: Młodociana sukienka z lekkiej wełny, przybrana odmiennym jedwabiem deseniowym. — Sukienka z materjału w kratkę, uszyta ze skosów, z efektownemi kieszonkami. — Płaszczyk z kraty wełnianej dobry do każdej gładkiej sukienki. — Z jednego kawałka uszyta sukienka ma dużo zalet dla szczupłych osób, gdy pliski błyszczące podnoszą wysmukłość linji. — Sukienka w kropki mile wykończona białym kołnierzykiem i manszecikami.

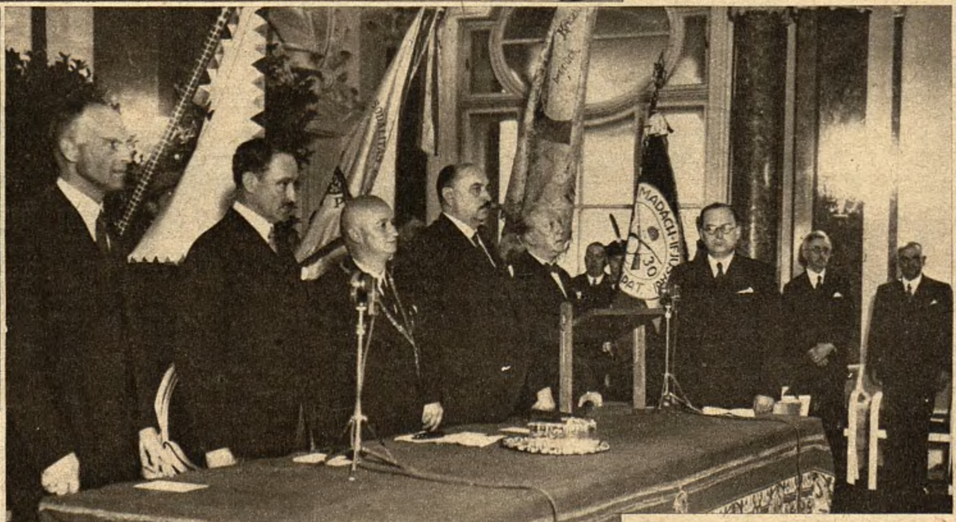
Polska w łączności ze światem



Z PAWILONU POLSKIEGO NA WYSTAWIE NOWOJORSKIEJ. Liczne rzesze przybyłych na światową wystawę w Nowym Jorku gromadzą się w doskonale zorganizowanym dziale polskim. W reprezentacyjnym Pawilonie Polskim szczególniejszą uwagę zwraca na siebie dział Ministerstwa Komunikacji, który uwzględnia również interesujące szeroki świat walory turystyczne Polski. Oto fragment tego działu, zapoznający obcych z łowiectwem i sztuką ludową w naszym kraju.
Polish American News Exchange Co. N. Y. C.



ZGON MATKI LEDÓCHOWSKIEJ. Niezapomniane zasługi dla podtrzymania przywiązania do wiary ojców i łączności z Macierzą wśród emigrantów polskich położyła zmarła w tych dniach Matka Urszula Ledóchowska przełożona generalna zakonu SS. Urszulanek.



Powyżej: **INSTYTUT POLSKI W BUDAPESZCIE.** W auli Uniwersytetu im. Pazmany'ego odbyła się uroczysta inauguracja tego Instytutu. Na zdjęciu stoją podczas wykonywania hymnów państwowych, członkowie prezydjum: (od lewej) pp. prof. Halecki — Warszawa, poseł R. P. min. Orłowski, dziek. prof. Eckhardt, węg. min. Oświaty Homan i prof. Z. Jachimecki, Kraków.



Na lewo: **WYBITNI PRAWNICY FRANCUSCY W POLSCE.** Do Polski przybyło grono czołowych przedstawicieli sądownictwa i palestry francuskiej. — Zdjęcie przedstawia konferencję polsko-francuską w Warszawie. W prezydjum zasiadają od lewej pp.: I. prezes franc. sądu kas. Fremicourt, Marsz. Sejmu Makowski i prof. Longchamps de Berier z Uniw. J. K. we Lwowie. W audytorjum w pierwszym rzędzie siedzi m. in. p. amb. Noel.
Ag. Fot. „Światowid".

FILM

sztukowi

Nr. 23/773 ROK XVI
4 CZERWCA 1939 R.



JANET WALDO

amerykańska artystka filmowa, której twarzyczka w zestawieniu z kwiatami nabiera osobliwego uroku.



Na lewo: **Scena zbiorowa z aktu I-go.**

„KOLEŻANKI" ST. KRZYWOSZEWSKIEGO W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE

Po kilku latach milczenia, Stefan Krzywoszewski wystąpił z nową komedją, dwudziestą drugą z rzędu. W bogatym dorobku scenicznym tego najwytrawniejszego z pośród polskich „techników" teatralnych, komedja „Koleżanki" wcale nie ustępuje najlepszym utworom Krzywoszewskiego: choć w randze „seniora" — nie stracił nic ze swego temperamentu scenicznego i lekkości rysunku postaci.

Tematy komedjowe Krzywoszewskiego kręciły się zawsze w orbicie śmietanki sfer arystokracji i plutokracji, rysując z fotograficzną ścisłością metody życia i użycia tych sfer. Również i w „Koleżankach" Krzywoszewski rzucił na pastwę publiczności obrazki obyczajowe hrabiowsko-bankierskie, dopuściwszy jednak do tego towarzystwa, na równych prawach, również towarzystwo „mieszane", zgodnie z obecną demokratyzacją stosunków towarzyskich.

Mamy więc hrabiego Kosarzewskiego, który dał pieniądze na prowadzenie fabryki, i inż. Orchowicza, który dał do fabryki swą pracę. Mamy bankiera Berstena, przedstawiciela bezlitosnego kapitału, mamy hr. Giełbuta, kobieciarza, który pozostawił gospodarowanie zadłużonym majątkiem swej żonie, mamy przedstawiciela młodego pokolenia, Kubika, syna hrabiowskiej gospodyni, który reprezentuje tężyznę narodową i hasła pracy, dwóch literatów, pianistę dancingowego, oraz doktora mniejszościowego Zonnera. Świat kobiecy reprezentują: córka hrabiego, Lili, i jej koleżanki szkolne — Hela Orchowiczówna, córka inżyniera i Janka, córka gospodyni.

Całe to towarzystwo tworzy jeden salon życiowy, którego perypetje erotyczno-finansowe są tematem komedji Krzywoszewskiego. Inż. Orchowicz wplątał hr. Kosarzewskiego w czeki bez pokrycia. Fabryka bankrutuje, do czego przyczynia się bankier Bersten, hrabia popełnia samobójstwo, zaś jego córka, zawiódłszy się na hr. Giełbucie, który nie decyduje się na rozwód z żoną i poślubienie Lili, idzie za mocnym życiowo synem swej gospodyni, Kubikiem.

Krzywoszewski z francuską wirtuozerją sceniczną sytuacji i djalogów zbudował na tym temacie barwny obrazek obyczajowy, kończąc komedję swoją rodzajem nowoczesnego wskazania życiowego: hrabianka ręka w rękę z plebejuszem budować będą nowe życie.

„Koleżanki" wykonane były doskonale przez cały zespół. Ujmującą w swej prostocie i bezradności hrabianką Lili była p. Malkiewicz-Domańska, stuprocentowo reprezentowała sex appel w roli panny bez przesądów, Orchowiczówny, vampowata p. Andryczówna, świetny typ śpiewaczki operetkowej, Kubikówny, dała p. Borowska, szlachetnym hr. Kosarzewskim był p. Brydziński, pełnym tężyzny Kubikiem — p. Pichelski, świetnym w masce i wyrazie dramatycznym bankierem Berstenem — p. Samborski, arcyzabawnym dr. Zonnerem — p. Kurnakowicz. Bardzo dobrzy w rolach swych pp.: Kondrat (pianista dancingowy), Wilamowski (hr. Giełbut), Myszkiewicz, Małkowski, Socha, Munclingerowa. Reżyserja Ziembińskiego — b. dobra. Dekoracje St. Śliwińskiego — ładne.

J. B.

Poniżej: **Pp. Malkiewicz-Domańska (hr. Lili Kosarzewska), Borowska (Janka Kubikówna) i Andryczówna (H. Orchowiczówna).**

Wszystkie zdjęcia Fot. St. Brzozowskiego, Warszawa.





Na lewo: **Pp. Samborski (bankier Bersten) i Pichelski (Wicek Kubik).**

Na prawo: **Pp. Kurnakowicz (dr Zonner) i Brydziński (hr. Kosarzewski).**



„KORSARZE PÓŁNOCY"

Nowy film w barwach naturalnych.



Przygody na dalekich wodach zachodniej Kanady zostały emocjonująco odmalowane w filmie „Korsarze Północy", zrealizowanym przez wytwórnię Warner Bros. w naturalnych kolorach. Zobaczymy w tym filmie napad korsarzy na statek, wiozący bezcenny ładunek złota, zobaczymy oszalały tłum, ogarnięty żądzą lynchu, zobaczymy niebezpieczny pościg policji za zbiegłymi korsarzami, zobaczymy walkę wodnopłatowca z łodziami piratów, zobaczymy jeszcze tysiąc i jedną innych przygód, a wszystko to, sfilmowane w przecudownych naturalnych kolorach!

Głównym bohaterem tej pięknej, a zarazem emocjonującej opowieści jest Dick Foran, a z trzech grających u jego boku aktorek, każda mogłaby być nazwana bohaterką. Są to Gloria Dickson, Gale Page i mała Janet Chapman, czteroletnia gwiazdka, która przebojem zdobyła już sobie miljony wielbicieli, dzięki tej roli.

Pozostałe role zostały obsadzone przez Allen Jenkinsa, Patrica Knowlesa (partnera Flynna w „Szarży Lekkiej Brygady"), Jamesa Stephensona, Anthony'ego Averilla i przez „następcę Rin-Tin-Tina". Jest to wielki pies policyjny, nazywany w tym filmie Rexem. Prawdziwe jednak jego imię, to „Błyskawica". Występował on już w „Białym Kle" i wielu innych filmach. Każda scena, w której występuje ten psi gwiazdor, jest sensacją. Akcja „Korsarzy Północy" rozgrywa się na dzikich połaciach północno-zachodniej Kanady. A cały obraz ukazuje nam przygody na tym rzadko zaludnionym posterunku cywilizacji.



Na lewo i powyżej dwie sceny z filmu „Korsarze".

Fot. „Warner Bros."

EGZOTYCZNI AKTORZY Z KRAINY LODÓW

Od czasu do czasu pojawia się w królestwie X-tej Muzy moda filmów egzotycznych. Wtedy wytwórnie hollywoodzkie zwłaszcza, prześcigają się w tworzeniu mniej lub więcej udatnych obrazów, nakręcanych „w głębiach dziewiczych puszcz Afryki“ — jak głosi wówczas reklama, lub też na „wyspach miłości“ Pacyfiku, czy na zimnej Grenlandji lub innych częściach podbiegunowego pasa ziemi. Gdy tematy „z Południa“ zostały już dostatecznie ograne i pomysłowość tak producentów, jak i reżyserów takich egzotycznych scenarjuszy prawie całkowicie się wyczerpała — to tematyka filmów podbiegunowych spoczywa właściwie jeszcze w powijakach. Mieliśmy kilka doskonałych, a kilka mniej udatnych obrazów z tej dziedziny twórczości filmowej — obrazów, z których przedstawiały największą wartość sztuki, grane przez autentycznych mieszkańców Lodowej Krainy. Ciekawa psychologja Eskimosów o niespotykanym nigdzieindziej charakterze, dużych dobrych dzieci o specyficznie różnym niż nasz poglądzie na świat i życie, a zwłaszcza na jego ideały etyczne — sprawiła, że obrazy takie stały się dla nas zarazem dokumentem obyczajowym, nad wyraz cennym już przez choćby tylko samo rozpowszechnienie wśród szerokich mas publiczności szczegółów o życiu tego prawie nieznanego dla nich ludu. Jak słychać, Hollywood interesuje się coraz bardziej Eskimosami i ich krainą. Na tej stronie reprodukujemy jedną ze scen obrazu, w której występuje zespół eskimoski. (c.).



ARMJA POWIETRZNA NA EKRANIE

Oczy całego narodu są obecnie wpatrzone w polską flotę powietrzną. Społeczeństwo dało imponujący dowód głębokiego zrozumienia spraw, związanych z mobilizacją i rozbudową naszych sił powietrznych, subskrybując masowo Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej. Wszyscy zdają sobie dziś sprawę, jaką rolę w nowoczesnej wojnie odgrywa mocne lotnictwo i jakim atutem wobec przeciwnika jest fakt posiadania w czasie pokoju wyszkolonej armji napowietrznej.

Jeżeli jednak chodzi o uzmysławianie najszerszym masom, czem jest naprawdę lotnictwo, jak wygląda życie nowoczesnych Ikarów, ich codzienny trud i bohaterski czyn w chwilach decydujących — to nic w tej dziedzinie nie może mierzyć się z możliwościami filmu. Tylko ekran może w tak sugestywnych barwach snuć przed zdumionemi oczywa widzów pasjonującą opowieść o przygodach nieustraszonych rycerzy przestworzy, wnikać w najskrytsze tajniki ich lotniczego kunsztu, odsłaniać blaski zwycięstw i trudne chwile porażek. Z drugiej zaś strony tematy lotnicze posiadają swoisty urok, płynący z przestrzeni, pędu i tysiąca niebezpieczeństw, które towarzyszą dzielnym lotnikom.

Lata ostatnie przyniosły nam wiele filmów lotniczych. Oglądaliśmy niedawno doskonały film z życia t. zw. test-pilotów p. t. „Brawura", w którym główne role spoczywały „w wytrawnych rękach" Clarka Gable, Spencera Tracy i L. Barrymore'a. Rolę żony brawurowego lotnika grała tu Myrna Loy. Film ten trafnie charakteryzował psychikę szaleńczo odważnego pilota, którego nerwy, napięte do ostatnich granic podczas napowietrznych wyczynów, nie zawsze wytrzymują na ziemi w obliczu codziennych trosk życiowych. Ciekawie przedstawiał się również obraz p. t. „Zwycięzcy żywiołu" z Fredem Mac Murray i Ray Millandem, posiadający częściowo charakter retrospektywny. Do tematów, osnutych na tle współczesnej potęgi floty morskiej i powietrznej U. S. A., powrócił znów ostatnio film p. t. „Orły morskie" z Olivią de Havilland i Georgem Brentem. Wreszcie dobry „Patrol bohaterów" z Errolem Flynnem odtworzył nam wycinek z życia angielskiego patrolu lotniczego w czasie wojny światowej.

Film polski próbował kilkakrotnie uwiecznić na taśmie jakiś dramatyczny fragment, osnuty na tle naszego lotnictwa. Dotąd jednak nie stanął ani razu na wysokości zadania. Wprawdzie już w r. 1924 powstaje film reżyserji Z. Wesołowskiego p. t. „Skrzydlaty zwycięzca" z J. Węgrzynem — ale jest on próbą pod każdym względem chybioną.

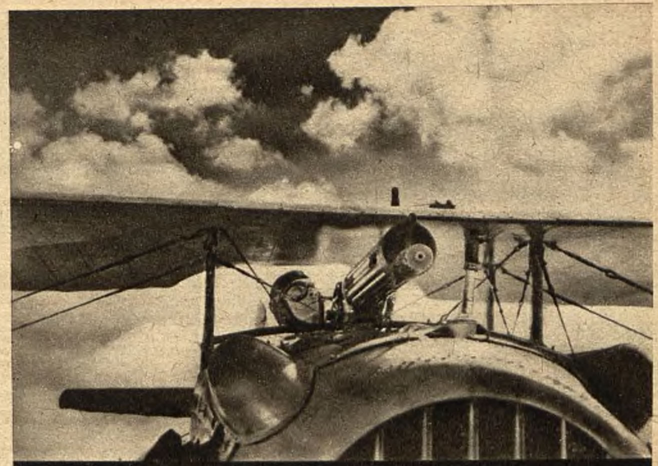
Słabiutkie akcenty lotnicze posiadał film „Pod Twoją obronę...", który był w zasadzie ckliwym romansem o podłożu religijnem. Najmniej wad miał stosunkowo jeden z niemych filmów reż. L. Buczkowskiego p. t. „Gwiaździsta eskadra" z Baśką Orwid.

A stworzenie dobrego filmu z życia naszej armji powietrznej jest przecież dziś nakazem chwili. Społeczeństwo chce widzieć polską flotę powietrzną na polskim ekranie.

Zbig. P.

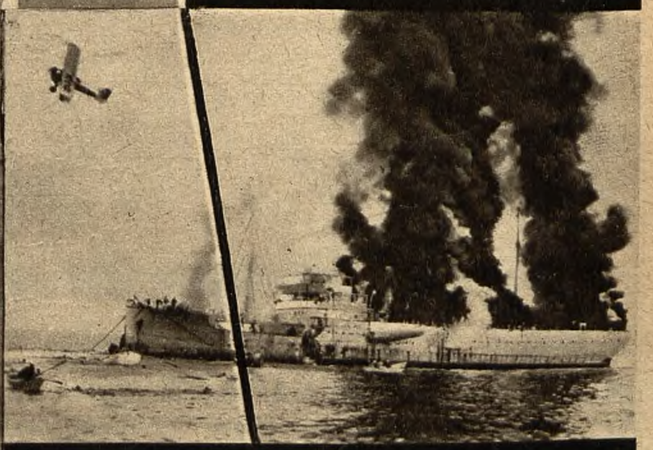














GDY WALKA WRE PRZED OBJEKTYWEM...

...nie przejmują się nią zbytnio świadkowie tej sceny, zwłaszcza ci, których zadaniem jest nie gra, lecz służba pomocnicza przy reflektorach i aparacie do zdjęć. W tej scenie widzimy go w głębi tego ciekawego zdjęcia. Na pierwszym planie „życie toczy się swoją koleją“ w jakiejś spelunce pijackiej, czy też melinie złodziejskiej, a pyszne typy siedzące przy stoliku na pierwszym planie dopełniają „grozy“ środowiska, gnieżdżącego się zapewne gdzieś na dalekiem przedmieściu San Francisco, czy też innego miasta Stanów. Objektyw reportera prasowego dotarł nawet i tutaj, choć zwykle obecność osób „postronnych“ jest w czasie zdjęć surowo wzbroniona. Dzięki temu objektywowi mogliśmy i my również ujrzeć fragment nakręcanego obrazu, rozpoczynający się walką dwóch rywali.



Film p. t. „Booloo" rozgrywa się na Półwyspie Malajskim, dokąd udała się specjalna ekspedycja filmowa pod wodzą znanego podróżnika Clyde Elliotta, twórcy filmów p. t. „Bring'em back alive" i „Devil Tiger". Obraz obfituje w sceny mrożące krew w żyłach, poza tem zaś jest wspaniałym dokumentem obyczajowym, jeśli idzie o półwysep malajski i ludy go zamieszkujące. Powyżej reprodukujemy dwie sceny z tego niezwykłego filmu, który już wkrótce będziemy oglądać na ekranie.

Zdjęcia Fot. „PARAMOUNT".

»JESSE JAMES«
PODZIWIANY PRZEZ ANGIELSKĄ PARĘ KRÓLEWSKĄ

Pokaz filmowy na pokładzie „Empress of Australia".

Jak często donosiła prasa światowa, król angielski Jerzy VI i jego małżonka królowa Elżbieta są wielkimi miłośnikami kina. Niestety, etykieta dworska i nawał zajęć oficjalnych nie pozwalają im na częste bywanie w kinie i dlatego król często prosi o przysłanie mu nowych filmów do pałacu Buckingham, gdzie kazał zainstalować nowoczesną i świetnie wyposażoną salę projekcyjną.

Nawet podczas kilkudniowej podróży do Kanady na pokładzie „Empress of Australia" para królewska nie chciała zrezygnować z kina. Zainstalowano więc na okręcie salę projekcyjną. Gdy zapytano króla i królowę, jaki film chcieliby obejrzeć, zażądali jednogłośnie wyświetlenia obrazu p. t. „Jesse James", który teraz z olbrzymiem powodzeniem obiega ekrany całego świata. Natychmiast sprowadzono nowiutką kopję filmu, który spotkał się z wyjątkowem uznaniem królewskiej pary.

Zaszczyt, jaki spotkał wytwórnię Century-Fox jest zasłużony. Niema obecnie na ekranach światowych filmu, który mógłby dorównać tej wspaniałej barwnej epopei, jaką jest „Jesse James". Wykonany w kolorach naturalnych, film ten przedstawia romantyczne dzieje bandyty-bohatera, którego odtwarza Tyrone Power. Ten największy z filmów awanturniczych zrealizowany kosztem dwóch miljonów dolarów, obfituje w sceny, jakich nigdy dotychczas nie widziano na ekranie: sceny, które naprzemian wzruszają, zdumiewają i mrożą krew w żyłach. Reżyserem tego filmu jest Henry King.

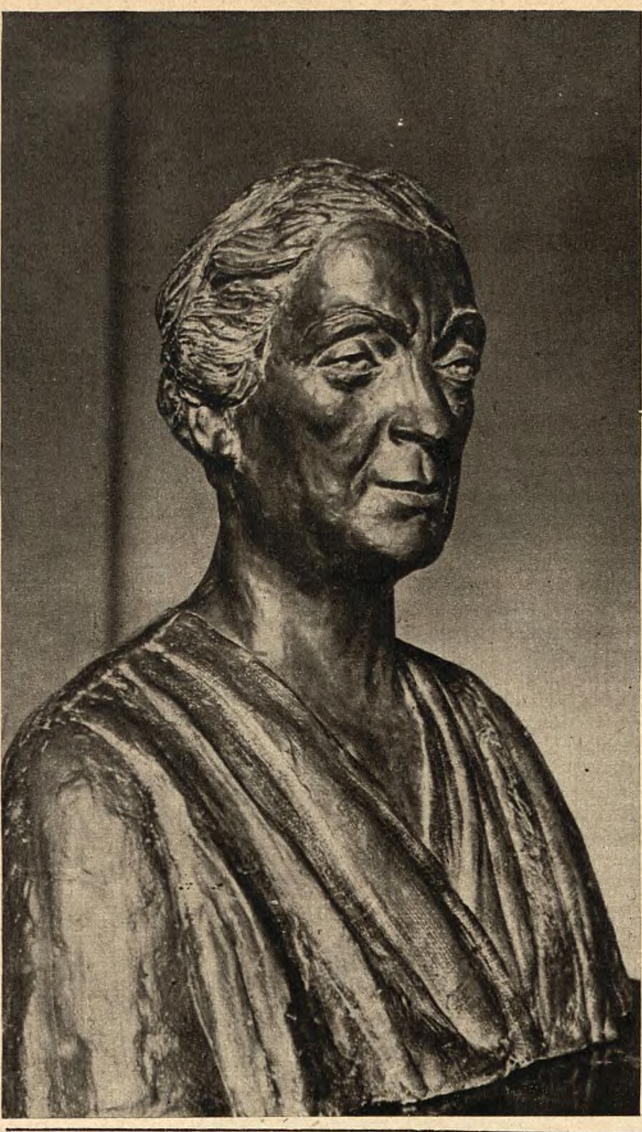


Tyrone Power i Nancy Kelly w filmie p. t. „Jesse James".

OLYMPE BRADNA,



jedna z najmłodszych przedstawicielek X-tej Muzy, którą niedyskretny fotograf uchwycił na kliszy w momencie wdziewania pończoszki po przeprawie przez potok.



BALBINA SWITYCZ-WIDACKA rzeźbiarka z Polesia



W Kobryniu, w małej kresowej mieścinie, żyje i w niezmiernie trudnych warunkach pracuje i tworzy rzeźbiarka Balbina Switycz-Widacka, której dorobek pracy artystycznej świadczy o nieprzeciętnym talencie. Artystka ta po ukończeniu Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, gdzie była jedną z najlepszych uczennic prof. Laszczki, zmuszona warunkami materjalnymi zamieszkała na Polesiu i w najcięższych warunkach rozpoczęła swoją twórczą pracę.

Z pośród jej rzeźb wysokim poziomem artystycznym wyróżnia się popiersie ks. K. Bukraby, biskupa pińskiego, oraz słynnej powieściopisarki Marji Rodziewiczówny, największym jednak dotychczas jej dziełem jest duża i świetna rzeźba kompozycyjna „Poleszuczka z dzieckiem", ofiarowana przez społeczeństwo poleskie Marszałkowi Piłsudskiemu w dniu ostatnich Jego imienin. — Rzeźba ta znajduje się w zbiorach belwederskich.

Ostatnio p. Switycz-Widacka, bawiąc przez kilka miesięcy w Warszawie, wyrzeźbiła trzy doskonałe w podobieństwie i oryginalnym wyrazie portrety: p. Marszałkowej Piłsudskiej, p. ministra M. Zyndram-Kościałkowskiego i p. komendanta głównego policji gen. I. Korjan-Zamorskiego.

Na lewo: **Balbina Switycz-Widacka — portret p. Marszałkowej Piłsudskiej.**

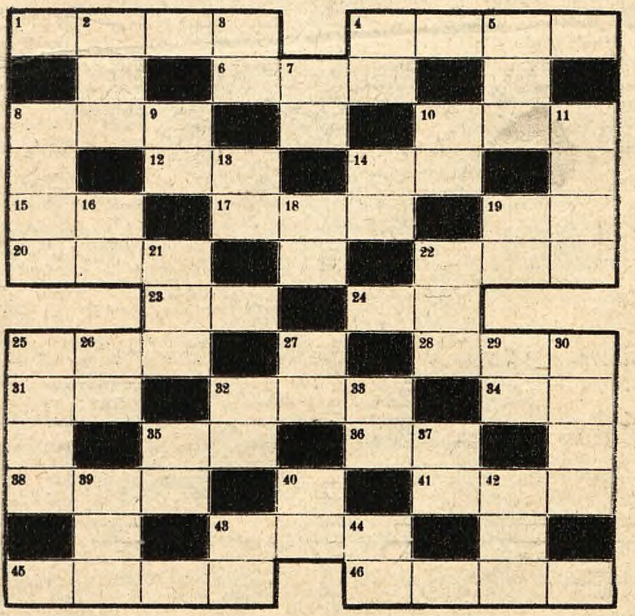
BALET JAWAJSKI W POLSCE

W ub. piątek o godz. 19.38 przybył do Warszawy 30-osobowy balet jawajski ze swą kierowniczką, słynną pięknością Devi Dja na czele. — Zespół przybył z Berlina, gdzie święcił przez długie tygodnie ogromne triumfy i pozostałby dłużej, gdyby nie pilne terminowe zobowiązania warszawskie. Czekoladowo-oliwkowa gromadka wzbudziła swym przybyciem wielką sensację. — Egzotyczny ten balet wystąpił również w bieżącym tygodniu w Krakowie, wzbudzając swym występem zrozumiałe zainteresowanie. Na zdjęciu poniżej członkowie baletu jawajskiego z p. Devi Dja na czele (trzyma w ręku kwiaty) — po przybyciu do Warszawy na Dworzec Główny.



Krzyżówka zgłoskowa.

(Ułożyła p. W. — Warszawa).



Znaczenie wyrazów:

P o z i o m y c h: 1) Linja geometryczna oraz rodzaj przypowieści, 4) Małżonka Hadesa, 6) Zabieramy ją z sobą do wagonu kolejowego, 8) Sklepy z rozmaitemi towarami, zwłaszcza na Wschodzie (l. mn.), 10 Pasąca gęsi, 12) Imię męskie, 14) Postać mitologiczna, wymieniana zazwyczaj razem ze swoim druhem, 15) Urzędnik turecki, 17) Jadowity pająk, 19) Postać mitologiczna, znana ze swojej przygody z Jowiszem, 20) Ozdoba architektoniczna, 22) Miasto w Hiszpanji, 23) Urządzenie, przenoszące w górę ludzi i rzeczy, 24) Gruby sznur, 25) Dopływ Wilji, 28) Przebywający najchętniej w domu. 31) Część doby (l. mn.), 32) Republika w środkowej Ameryce, 34) nazwisko znanej śpiewaczki polskiej, 36) Nazwisko rodowe papieża Piusa XI, 38) Uciążliwy, nieszczęśliwy stan, 41) Kraina w Afryce wschodniej, 43) Posiadłość włoska w Afryce północnej, 45) Ten, który przeprowadza korespondencję, 46) Ważne miasto portowe w Grecji.

P i o n o w y c h: 2) Włoska nazwa popularnej i u nas miejscowości w Dalmacji, 3) Wyrzuca ją wulkan podczas wybuchu, 4) Mowa niewiązana, 5) Pionowa podpora architektoniczna, 7) Stolica republiki Peru, 8) Archipelag wysp hiszpańskich, 9) Współzawodnik, 10) Duchowny protestancki, 11) Staro-indyjski poeta, 13) Naczynie, w którem zawartość zachowuje swoją pierwotną temperaturę, 14) Rzymianin, będący uosobieniem niezłomności charakteru, 16) Cienka, przejrzysta materja, 18) Część zoranej ziemi, 19) Matka Apollina, 21) Mieszkanka, sąsiadującego z Polską kraju, 22) Gwałtowny huragan, 25) Uroczystość zbioru winogron, 26) Część uprzęży konia, 27) Imię żeńskie, od jej dnia zaczynają się „chłodne wieczory i poranki", 29) Znaczna ilość, 30) Słynny fizyk włoski dawniejszych czasów, 32) Jugosłowiańska moneta zdawkowa, 33) Ofiara Karoliny Corday, 35) Tworzy się na powierzchni wody podczas ruchu, 37) Polityk we współczesnej Słowacji, 39) Hiszpańskie imię kobiece, 40) Zdrobniałe wołskie imię męskie, 42) Barokowy poeta włoski, 43) Miasto włoskie, słynne z soboru, 44) Wyspa adrjatycka.

Za rozwiązanie zagadki, redakcja „Światowida" przeznacza t r z y n a g r o d y.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida".

Rozwiązania należy nadsyłać najpóźniej do dnia 10 czerwca b. r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 20.

SZARADA: Wiosenne marzenie.

MAGICZNY KWADRAT: 1) Atelier, 2) Tapioka, 3) Lizetta, 4) Ekstaza, 5) Ramadan.

Trafne rozwiązanie zagadek z Nr 20 nadesłali:

Ewa Sędzimirówna, K.; Władysław Gwiarzdis, Kowno; Irena Gałuszkówna, Jasło; mgr. Michał Król, Jasło; dr Józef Hamer, Sambor; Witold Dramowicz, Wołożyn; Mira Lilpopowa, Włochy; Karol Głowacz, Bieżanów; Janina Łabęcka, Katowice; Maria Olszewska, Bydgoszcz; Kazimierz Olszewski, Kępno; inż. Janina Rychlicka, Kępno; Halina Mąkowska, Ł.; Władysław Oszywa, Wilno; Halina Lewandowska, Sosnowiec; Maria Jasińska, L.; Tadeusz Kamuda, Gorlice; Tadeusz Grygiel, Bielsko; Alina Olbrychtówna, Osięciny; Adam Miętkiewicz, Woropajewo; mgr. Michał Pfadt, Mińsk Maz.; „Bebe", Baranowicze; mgr. Maria Rychlicka, Kępno; Zygmunt Wiśniewski, Łapy; Konstanty Rostafiński, Warszawa; „Azalia", Warszawa; Czesław Plewako, Białystok; W. Surma, Baranowicze; Walerja Pauzramowa, Grudziądz; Antoni Mieczkowski, Wilno; Aniela Szwajs, W.; Jan Żuradzki, K.; „Efros", W.; dr Mieczysław Rychlik, K.; J. Frezerowa, Orchowo; Emilja Wolańska, Bydgoszcz; Lech Wojciechowski, Brzeziny; Emil Flisowski, L.; Eugenjusz Babik, L.; ks. Marian Mojarczak, Opoczno; Hanka Jurkowska, L.; B. Weyde, L.; Kazimierza Ćwiertniakówna, Zakopane; Ginter Kłosek, Chorzów, Franciszek Zb. Sarama, Cyranka; Ignacy Biernacki, Bydgoszcz; Filomena Krechowiec, L.; Juljan Janik, Węgierska Górka; Mikołaj Warpechowski, Rzeszów; Maryla Dembińska, L.; **P. Wróblewski, Zakopane (zł 20.—);** Juljan Żelazowski, W.; Bronisław Ertel, L.; Klara Jankiewicz, Ostrów; Regina Chamska, Brwinów; Michał Leszczyński, Trembowla; Józef Piesiecki, Mogilowce; Janusz Roman, W.; Stanisława Mikowska, W.; Bronisław Konieczny, Sosnowiec; Maria Strubel, W.; Roman Pachulski, L.; Markus Insel, Drohobycz; N. Kazimierz Kozłowski, W.; Tadeusz Innocenty Aman, Brody; J. Krogulski, Kołomyja; Kasyno, Komarno; Maria Rokoszowa, Wieliczka; Zofja Smykówna, W.; Karolina Koryczan, Chrzanów, Anna Ulicka, Lublin; mgr. Władysław Eisenberger, Przemyśl; Juljusz Kułakiewicz, Przemyśl; Jerzy Staliński, Ł.; Juljan Darmas, Białystok; Jerzy Jachowicz, Białystok; Helena Drabińska, Inowrocław; Stefan Liptay, Brusno; Stanisław Żółkoś, Krosno; Czesław Ciesielski, Bydgoszcz; Irena Idzikowska, Chodaków; Juljan Hawryluk, Bukowice; mgr. Alfred Zimmermann, Stryj; „Mariola", Radomsko; Berg Aleksy, Gostynin; Marian Pilecki, Przemyśl; Wanda Lewicka, Brzeżany; Mieczysław Maricz, Miory; Jan Szanajca, W.; Franciszek Ksawery Początek, Olesno; **Zofja Kroszczyńska, Zduńska Wola (zł 10.—);** ppor. Kazimierz Wołosz, K.; Janina Czepowiczówna, K.; „Zabuś", Ł.; E. Kotyk, W.; Jerzy Łopatto, L.; Teodor Binder, W.; Iga Gadzinowska, P.; Iga i Bete, Poznań—Warszawa; Janusz Hartwich, Ostrów; Maria Korytkowa, L.; Wanda Martyszewska, Kowno; Maria Schoenówna, Września; Czesław Ptak, Świsłocz; Maria Zimoszówna, Gdynia; J. Siwińska, Gniezno; Janina Miodowiczówna, Gniezno; Mieczysław Karaś, Wyszków; Jerzy Rakowski, P.; Edmund Chronowski, W.; Marian Parczyński, P.; Teofil Sobecki, P.; Czesław Błażejewski, Ząbki; Ewa Lidke, W.; Bogusława Kierepkówna, Budzanów; Włodzimierz Radke, W.; Józef Sobota, Chorzów; Ryszard Marek, Kochłowice; Stefan Nitka, Bysław; Leon Igliński, Bydgoszcz; Włodzimierz Karstin, Bydgoszcz; Felicja Kufel, Lubiewo; Eryk Unverricht, Pawłów; Władysław Czapik, Kochłowice; Kazimiera Gorzejewska, W.; Konieczny Rafał, Miasteczko Śląskie; Aleksy Wachowski, W.; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; R. Jojko, Chorzów; Wiktor Kosiba, Gorlice; Dora Ścibor, Stefanin; **Marja Wasilewska, Łódź-Juljanów (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 lipca 1939 r.);** Janina Mleczkowicz, W.; A. Loeglerowa, L.; Leszek Rubiś, K.; Róża Bobanyczowa, Skole; Jadwiga Marcówna, K.; Hubert Mączkowski, Toruń; Zdzisław Fischbach, Września; strz. z cenz. Wojtkiewicz, Grodno; Regina Michalczyk, W.; Leon Ludkiewicz, Litwa; Eugenjusz Dowmanowicz, L.; Ludwik Nieczuja Ihnatowicz, Gdynia; Stanisław Grabowski, Płock; Jerzy Kobecki, Wilno; Halina Zapiór, Sosnowiec; St. Skulski, Zwierzyniec; Helena Warszawska, Ł.; Adam Bendarski, Gdynia, Mieczysław Rydel, Ł.; Leon Szeja, Chropaczów; Tadeusz Jabłoński, Jaremcze; „Hala", W.; Zygmunt Blatt, Ł.; Roman Jaworski, W.; Iza Woźniakówna, Gorlice; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Maurycy Kohn, Rzeszów; Walerjan Krautwurst, Piekary Śl.; Mieczysław Flisowski, L.; Marja Józefowa Odarowska, W.; inż. Zygmunt Słowikowski, W.; Helena Gogulska, Szymszany; F. Drążkowski, Kartuzy; Eleonora Wągrowska, Września; Stanisława Polkowa, Bochnia; Wiktor Hermanowicz, Wilno; inż. Wł. Nowiński, Anin; mgr. Józef Czołba, Toruń; L. Jachimowska, W.; Maria Piaszczyńska, Łomża; Józef Pentak, Tarnowskie Góry; Roman Kraus, Rzeszów; Jerzy Farner, W.; Ryszard Smołka, Bobrowniki; Barbara Rossknecht, K.; Bronisław Tomaszewski, Kowel; W. Hahorkiewicz, Skawina; mgr. Józef Jaworski, Trzcianne; Jadwiga Gustekowa, Sambor; Tadeusz Jaworski, Bydgoszcz; Janina Broschówna, Tarnów; Janina Pawełczykówna, Ł.; „Mimoza", Żytno; Antoni Sumper, Ł.; Jan Janiszewski, Łomża; Janusz Roman, W.; Zofja Mikowska, W.; Marja Czajkowska, W.; S. Mikowska, W.; Jola i Hala Kowalczykówne, Ł.; Zygmunt Tietz, W.

Nagrody otrzymali pp. P. Wróblewski, Zakopane, szpital Klimatyczny (zł 20.—), Zofja Kroszczyńska, Zduńska Wola, ul. Kościelna (zł. 10.—), Maria Wasilewska, Łódź-Juljanów, Juljanowska 34 I. p. (prenumerata miesięczna „Światowida" od 1—31 lipca 1939 r.).

U W A G A ! K. — oznacza Kraków, L. — Lwów, Ł. — Łódź, P. — Poznań. W. — Warszawa.

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus") — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus"), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego". Kraków. Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA: MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY: ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT KRAKÓW 2



Z WYSTAWY SZTUKI ESTOŃSKIEJ W KRAKOWIE: Juhan Pütsepp (ur. 1898): „PROM W LUUNJA"